

KRESOWIAK GALICYJSKI

MAGAZYN PUBLICYSTYCZNO-INFORMACYJNY POWIATU LUBACZOWSKIEGO

Nr 6-7 (67-68)

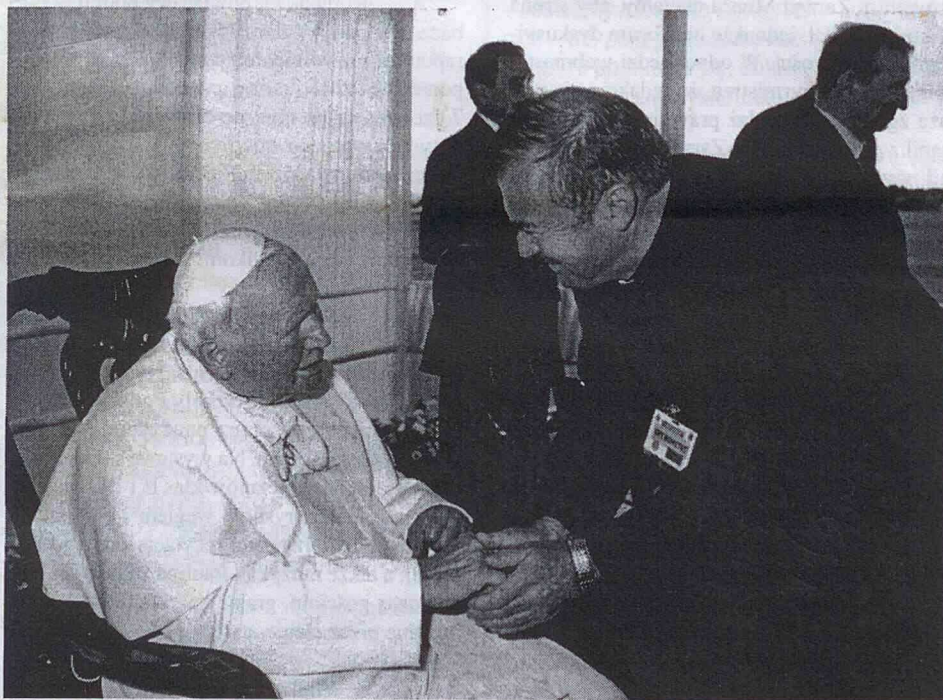
lipiec 2002 r.

Cena 1,70 zł (w tym 7% VAT)

NASZ BISKUP

Podniesienie przez Jana Pawła II księdza Mariana Buczka do godności biskupiej nie było zaskoczeniem i niespodzianką. Kapłan ten pełnił coraz bardziej odpowiedzialną godność, aż do kanclerza Kurii Metropolitarnej i sekretarza Konferencji Episkopatu Kościoła Rzymskokatolickiego Ukrainy. Dynamiczny rozwój i odradzanie się parafii polskich na Ukrainie nierozdzielnie związany jest również z jego nazwiskiem.

Aby zrozumieć i lepiej poznać bogatą osobowość biskupa należy cofnąć się do lat jego dzieciństwa. Urodził się w 1953 roku w Cieszanowie, mieszkał na Czereśniach – nie-



Ksiądz Marian Buczek podczas spotkania z papieżem na Ukrainie. Obok prezydent Ukrainy Leonid Kuczma.

gdyś wsi a dziś ulicy tego miasta. Z wielkim sentymentem wspomina lata tu spędzone. To wówczas w dużej mierze w domu rodzinnym, w kościele, w szkole uformowana została jego bogata osobowość. Jest najstarszy z piątki rodzeństwa i dlatego też spoczywały na nim największe obowiązki. Jego ojciec zatrudniony był w pobliskim POM. Jako mechanik maszyn rolniczych, latem zazwyczaj wracał do domu dopiero wieczorem. Na dodatek rodzice, aby wyjść na swoje, sadzili tak pracochłonne rośliny jak tytoń. Młody Marian czas więc musiał dzielić na naukę w szkole, opiekę nad młodszym rodzeństwem, pracę na gospodarstwie. Tylko raz w ciągu 8 lat nauki w podstawówce i 5 w technikum w czasie wakacji wyjechał na dwutygodniowy obóz w góry.

Już wówczas w latach chłopięcych ukształtowane zostało u Mariana niezwykle poczucie obowiązku i odpowiedzialności. Chociaż do szkoły w Cieszanowie codziennie musiał przemierzać dwukilometrowy szlak. To w ciągu ośmiu lat nauki nie opuścił ani jednej lekcji i też nie spóźnił się na nie ani razu. Wprawdzie prymusem w szkole nie był, ale analityczny, wnikliwy umysł pozwalał mu widzieć dalej i szerzej niż wielu jego rówieśnikom.

Z kolei na rozwój duchowej osobowości Mariana znaczący wpływ miał miejscowy kościół i kapłani: ksiądz proboszcz Józef Kłos, ksiądz Kazimierz Lachowicz, który przed II wojną światową pełnił obowiązki sekretarza prezydenta Lwowa.

(ciąg dalszy - str. 3)

W POWIECIE LUBACZOWSKIM

Koło Krwiodawców w Narolu

Koło Krwiodawców w Narolu należy do jednego z najbardziej ofiarnych w województwie. W czasie ostatniej akcji do oddania krwi zgłosiło się ponad 50 chętnych. Ze względów zdrowotnych 7 z nich musiało zrezygnować. 45 z nich oddało 20 litrów krwi. Organizatorem tej akcji był prezes Koła – Jan Wolańczyk. Z tej okazji PCK przyznało Kołu 200 zł dotacji. Wsparcia Kołu udzieliło też Starostwo w Lubaczowie, Stowarzyszenie Pro Academia Narolense, Nadleśnictwo w Narolu i Bank Spółdzielczy w Narolu.

Do najbardziej ofiarnych krwiodawców należą:

Marian Wiatrowski - ponad 40 litrów
Wacław Biedroń - 30 litrów
Leszek Kołodziej - 20 litrów
Andrzej Salik - 20 litrów
Kazimierz Szajdecki - 20 litrów.

Jan Wolańczyk z uznaniem mówi, że do oddawania krwi coraz bardziej garną się ludzie młodzi.

Nowy kościół w Łówczy

W Łówczy odbyło się uroczyste poświęcenie nowobudowanego kościoła. W uroczystości oprócz licznie przybyłych wiernych wziął udział ksiądz biskup Jan Śrutwa, starosta Józef Michalik, burmistrz Narola Stanisław Woś oraz księża. Budowa kościoła trwała cztery lata. Na uznanie zasługuje duże zaangażowanie społeczeństwa. W trakcie nabożeństwa wystąpił chór z Krasnobrodu.

Palenie w kuchniach odpadami z płyt wiórowych

Odpady z płyt wiórowych i paneli z Fabryki Mebli w Dachnowie składowane są w popeegierowskich silosach w Nowym Siole. Mimo, że na ścianie w Urzędzie Miasta i Gminy w Cieszanowie, wisi ogłoszenie wojewódzkiego inspektora ochrony środowiska z apelem zaprzestania stosowania ogrzewania domów i palenia w kuchniach odpadami mieszkańcy Nowego Siola wciąż jednak nimi palą w piecach. W Oleszycach problem zniknął gdyż jednej nocy składowisko spłonęło.

(ciąg dalszy - str. 2)

(ciąg dalszy ze str. 1)

W POWIECIE LUBACZOWSKIM

Lubaczowska stacja PKP pomalowana

Chłopcy z PMOW w Lubaczowie własnymi siłami chcieli pomalować poczekalnie PKP w Lubaczowie. Po telefonicznych kontaktach PKP zgodziło się na ofertę młodzieży. Jeden ze sklepów bezpłatnie przekazał odpowiednią ilość farb. Akcja została wyznaczona na dzień 6 czerwca. Szkoła otrzymała jednak z PKP telefoniczną informację, że rezygnuje z pomocy młodych, ludzi a dworzec odnowią sami. Tak też się stało. Wreszcie poczekalnia została pomalowana i przestała straszyć oczekujących tu pasażerów.

Andrzej Buczek ponownie został wybrany przewodniczącym

Andrzej Buczek ponownie wybrany przewodniczącym ZR NSZZ „Solidarność” Ziemia Przemyska.

Na zjazd który odbył się 25 maja przybyło 122 delegatów. Jedynym kontrkandydatem dla A. Buczka w wyborach do funkcji przewodniczącego był Edward Szczurko, który w głosowaniu uzyskał 6 głosów. Natomiast 112 delegatów opowiedziało się za powtórny wybraniem na to stanowisko A. Buczka.

Samba wróciła!

19 czerwca z partnerskiego miasta Tostedt w Niemczech wróciła grupa dzieci z Lubaczowa i Jaworowa (Ukraina), członkowie niemiecko-polsko-ukraińskiej grupy bębniarzy Samba. W Niemczech dzieci doskonaliły swoje umiejętności, dały też koncerty. Zwiedziły Hamburg, Bremę, Buxtehude. Bawiły się w Heide-Parku w Soltau, uczestniczyły w wielu zabawach i imprezach. W przyszłym roku do Lubaczowa mają ponownie zawitać ich niemieccy przyjaciele.

Sztandar dla SP w Starych Oleszycach

19 czerwca w Starych Oleszycach odbyła się uroczystość nadania imienia gen. Józefa Kustronia tamtejszej szkole podstawowej. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz powiatowych, gminnych, oświatowych oraz kombatanek. Mszę świętą połączoną z bierzmowaniem uczniów koncelebrował bp. Mariusz Leszczyński. Podczas uroczystości odsłonięto również pamiątkową tablicę.

Dewastacje w okolicach lubaczowskiego rynku!

W nocy z soboty na niedzielę 15-16.06. został spalony kolejny plastikowy kosz na śmieci w rynku, inne, w jego pobliżu, natomiast na ul. Unii Lubelskiej zostały poprzewracane i wybebeszone. W piątek 14.06. wybito szyby w hali sportowej SP nr 2. Obywatelu - dbaj o siebie sam!

„Potykacze” dla brawurowych kierowców

Na osiedlu Mickiewicza wyasfaltowane zostały osiedlowe uliczki i parkingi. Szkoła, że ciągle jeszcze nie jest skończony odcinek drogi łączącej ul. Unii Lubelskiej i Baziaka. Przy wjazdach na osiedle uformowano poprzeczne przeszkody, tzw. potykacze, które

utrudnić mają nieodpowiedzialnym kierowcom rozpędzanie aut na osiedlowych traktach. Przeszkody te spotkały się z uznaniem mieszkańców, zwłaszcza rodziców dzieci, które często bawią się pomiędzy jeżdżącymi samochodami.

Wiedzą o nas w Chinach!

11 czerwca zanotowano wejście na stronę internetową z Lubaczowa z Pekinu (Chiny), a dwa dni wcześniej - z Lizbony (Portugalia). W ostatnich dniach odwiedzali ją również internauci z Kanady, USA, Niemiec, Szwajcarii, Izraela, Rosji, Francji, Holandii, Wielkiej Brytanii, Hiszpanii, Luksemburga, Finlandii.

Będą dwie strony www

11 czerwca odbyło się spotkanie burmistrza miasta Lubaczowa i przewodniczącego rady miejskiej, dotychczasowego webmastera www.lubaczow.pl. Burmistrz przyznał, że podjął zbyt pochopną decyzję odnośnie zablokowania strony miejskiej. Zaproponował odkupienie praw autorskich od redakcji www.lubaczow.info. Zarząd Miasta chciałby, aby strona ta istniała nadal, jednakże bez forum dyskusyjnego i księgi gości. W odpowiedzi webmaster poinformował burmistrza, że redakcja nie wyraża zgody na sprzedaż praw autorskich. Wystąpił z propozycją, aby Zarząd Miasta uruchomił nową stronę - oficjalną - na której znajdowałby się Wirtualny Urząd, pomocny obywatelom miasta w załatwieniu wielu spraw i formalności. Natomiast dotychczasowa www.lubaczow.pl (obecnie www.lubaczow.info) funkcjonowałaby nadal jako prywatna witryna mieszkańców Lubaczowa w kształcie, o którym decydowałaby tylko redakcja uwzględniając sugestie internautów. Propozycja ta zainteresowała burmistrza. Ustalono, że obie witryny będą żyły w symbiozie, informując nawzajem o swoim istnieniu.

Artyści z Żółkwi w Cieszanowie

W dniu 9 czerwca na boisku szkolnym w Cieszanowie miał miejsce występ młodych artystów z Młodzieżowego Domu Kultury z Żółkwi (Ukraina). Później zapalono ognisko, przy którym młodzi cieszanowianie mieli okazję poznać się ze swoimi gośćmi z Ukrainy.

Konkurs o Unii Europejskiej

7 czerwca budynku Starostwa Powiatowego w Lubaczowie odbył się powiatowy finał konkursu wiedzy o Unii Europejskiej dla uczniów szkół średnich p.t. „Autobus Europejski III”. W zmaganiach udział wzięły ekipy z Liceum Ogólnokształcącego w Lubaczowie, Zespołu Szkół Zawodowych w Lubaczowie oraz Zespołu Szkół Rolniczych w Oleszycach. Najlepszą okazała się drużyna Liceum Ogólnokształcącego z Lubaczowa w składzie: Dorota Szczybyło, Jan Argasiński, Łukasz Knap, Krzysztof Kopciuch. W konkursie uczestniczył jako zaproszony gość starosta lubaczowski Józef Michalik. Nagrody ufundowało Powiatowe Centrum Kultury i Sportu w Lubaczowie oraz firma Bajt Computer z Lubaczowa.

Sesja Rady Miejskiej

Kolejna zwyczajna sesja rady miejskiej odbyła się w dniu 7 czerwca. Rada przyjęła sprawozdanie z działalności Oczyszczalni Ścieków, Zakładu Gospodarki Lokalowej i Miejskiego Ośrodka Sportu. Ważnym punktem programu była dyskusja nt. porządku i bezpieczeństwa w mieście. Wskazano na konieczność ściślejszej współpracy Policji ze Strażą Miejską, częstszych patroli, bardziej zdecydowanego reagowania na przypadki chuligaństwa i wandalizmu. Rada dokonała kilku niezbędnych zmian w budżecie. Miała też miejsce dyskusja nt. zablokowania przez burmistrza strony internetowej miasta. Większość radnych przychyliło się do sugestii burmistrza, że na stronie nie powinno być księgi gości, forum dyskusyjne, ani żadnego innego elementu, który służyłby niekontrolowanej dyskusji. Podobno za kilka dni ma ruszyć nowa strona miasta. Dotychczasowa pozostanie stroną prywatną.

Zmiany w Policji

Komendant powiatowy policji w Lubaczowie podinspektor Józef Stecko wystąpił z raportem o zwolnienie go ze służby w policji, ponieważ uznał, że czas przejść na emeryturę. 7 czerwca miało miejsce oficjalne pożegnanie dotychczasowego powiatowego komendanta policji podinsp. Józefa Stecki, który przeszedł na emeryturę. Nowy komendant zostanie wyłoniony w drodze konkursu. Obecnie lubaczowską policją kieruje nadkom. Marek Kisz.

Niezwykły wernisaż

30 maja w Miejskim Ośrodku Kultury odbył się pierwszy wernisaż wystawy prac plastycznych dzieci ze Szkoły Podstawowej nr 2, zorganizowany przez nauczycielki Marię Kogur i Annę Kolano. Na wystawę składały się prace siedmiorga uczniów klas II i III: pastele, akwarele, kolaż, rysunki węglem i ołówkiem. Wystawie towarzyszyła recytacja poezji dziecięcej, a także muzyka - Paulina z klasy II umilała czas gościom, grając na pianinie skomponowane przez siebie utwory.

Wędkarze dzieciom

Z okazji Dnia Dziecka Koło Miejskie Polskiego Związku Wędkarskiego w Lubaczowie zorganizowało zawody wędkarskie dla dzieci. Impreza rekreacyjno-sportowa zgromadziła ponad 250 młodych wędkarzy, którym towarzyszyły całe rodziny. Ta największa i jak okazało się jedyna zorganizowana w mieście impreza poświęcona najmłodszym odbyła się dzięki licznym sponsorom oraz bardzo dużemu zaangażowaniu członków koła wędkarskiego. Po zakończeniu zawodów uczestników poczęstowano kielbaską z ogniska, pomarańczą i oranżadą oraz pączkiem. Zwycięzcy zawodów otrzymali pamiątkowe puchary, słodycze. Łącznie złowiono ponad 50 kilogramów ryb.

Będzie bliżej do Jaworowa

O utworzenie w odległym o 10 km od Lubaczowa Budomierzu drogowego przeje-

(ciąg dalszy na str. 4)

(dokończenie ze str. 1)

NASZ BISKUP

Idąc w ślady ojca podejmuje dalszą naukę w Technikum Mechanizacji Rolnictwa w Łańcucie. Szkoła grupująca uczniów z całego Podkarpacia i dysponująca kilkudziesięcioosobową kadram, jak też praktyki w POM i PGR, to dla Mariana Buczka nowe horyzonty i doświadczenia. Nieprzypadkowo właśnie tutaj rodzą się u niego powołania kapłańskie i po skończeniu technikum w 1973 roku wstępuje do Wyższego Seminarium Duchownego w Przemyślu. W 1979 roku już jako kapłan, w Archidiecezji Lubaczowskiej zostaje sekretarzem biskupa Mariana Rechowicza – byłego rektora KUL. Równocześnie na tej uczelni studiuje prawo kanoniczne. Ponadto w parafii Św. Mikołaja w Lubaczowie jest duszpasterzem i prowa-

Buczka zabiera ze sobą. Tu zakres jego obowiązków zdecydowanie wzrasta. Niezależnie bowiem od dotychczasowej funkcji, zostaje kanclerzem kurii oraz sekretarzem Konferencji Episkopatu Rzymsko-Katolickiego Ukrainy. Funkcje te jak i pobyt na Ukrainie to dla księdza Mariana kolejne niezwykle bogate doświadczenie i swoisty uniwersytet. "Tu poznałem - mówi - kościół dwóch obyczajów, poznałem kraj który dopiero wychodzi z podziemia, dostosowuje się do realiów współczesnego świata. Zastaliśmy tu ugor, zdewastowane kościoły, pozamieniane w magazyny świątynie".

Na jego barkach w dużej mierze spoczywała organizacja kolejnych parafii i diecezji. Prace nad odbudową kościoła na

Ukrainie wymagają niezwykłego hartu ducha. Na każdym odcinku piętrzą się olbrzymie trudności, z których jednak nasz ksiądz wychodzi zwycięsko. „W 1991 roku, gdy tu z biskupem Marianem Jaworskim przybyliśmy – mówi – mieliśmy w Archidiecezji Lwowskiej 20 kościołów i tylko 11 księży, a dziś mamy 260 kościołów i 120 księży oraz biskupów we Lwowie, Łucku, Kamieńcu Podolskim, Kijowie, Żytomierzu, Zakarpaciu oraz w Charkowie i Odessie. A w seminarium w Brzuchowicach pod Lwowem kształci się co roku nowych kapłanów, którzy zastępują duchownych z Polski.

W 1995 roku, w czasie kolejnej wizyty Jana Pawła II do naszego kraju ma miejsce dłuższa rozmowa papieża z księdzem Marianem Buczkim. Papież bez trudu przypominając sobie księdza z pobytu w Lubaczowie powiedział: „To Ty jesteś! To Ty to wszystko wówczas przygotowałeś!”

Dotychczasowa funkcja kanclerza i sekretarza Episkopatu w dużej mierze przypomina też pracę dyplomaty. W grę bowiem wchodzić liczne podróże po świecie jak też kontakty, rozmowy z przedstawicielami władz miejskich, wojewódzkich i centralnych Ukrainy, ludźmi ze świata nauki i kultury.

Tak się składa, że do roli biskupa na Ukrainie księdza Mariana Buczka predestynuje również miejsce urodzenia. Cieszanów otaczały ukraińskie wsie. W świadomości każdej polskiej rodziny tu zamieszkującej pozostają wciąż żywe wspomnienia dawnego wspólnego sąsiedztwa, a to znaczyło przenikanie się kultur i obyczajów. Również bolesny konflikt polsko – ukraiński jaki się na tym terenie rozegrał dotknął również matkę biskupa. Oto po wojnie była ona aktorką w amatorskim teatrze. Pracę tego zespołu Urząd Bezpieczeństwa uznał za działalność wywrotową i jego uczestnicy z matką biskupa trafili do obozu koncentracyjnego dla Ukraińców w Jaworznie gdzie przebywali aż przez rok.

Mimo dzielącej granicy dom rodziny pozostał dla niego portem macierzystym i jest mu wciąż bardzo bliski. „To moje rodzinne miejsce - mówi – gdy tylko jest taka możliwość, zjawiam się tutaj chociażby na pięć minut.” Wówczas też, gdy nie jest to zima, wędruje na zroszone niegdyś swoim potem pole. Interesuje się co gdzie jest zasiane, jak rośnie i jakie zapowiadają się plony. Bliscy są mu ludzie z rodzinnych stron a szczególnie z jego pokolenia. Cieszy się z osiągnięć przyjaciół znajomych, smuci się z ich niepowodzeń.

Tutaj też bardzo bliski jest mu miejscowy kościół. „Wszystkie sakramenty – mówi - otrzymałem w kościele w Cieszanowie. Chrzest, pierwsza komunie, bierzmowanie i święcenia kapłańskie miały miejsce w świątyni w rodzinnym mieście.” Również jego biskupie prymicy stanowiące swoiste ukoronowanie jego dotychczasowej drogi duchowej odbędą się w kościele w rodzinnym Cieszanowie.

Nowo powołany biskup jest człowiekiem o bogatej osobowości. Usposobienia niezwykle życzliwy i przyjazny stosunek do ludzi. Jego dynamiczność, inicjatywa, niespożyta energia zaskakuje każdego, kto go bliżej pozna. Zawsze opanowany, bezpośredni nic nie jest w stanie wytrącić go z równowagi. Uważnie wsłuchuje się w głos innych i zarazem stara się ich zjednać dla siebie. W wypowiedziach cechuje go oszczędność i precyzja słowa. Znany jest też z wyniesionej z dzieciństwa, rodzinnego domu pracowitości i konsekwencji w działaniu. Każdy dzień zamyka z poczuciem dobrze spełnionego obowiązku.

To powód do dumy, że kapłan z naszego powiatu został przez papieża wyniesiony do godności biskupiej. Żywimy przekonanie, że w nowej roli umocniony insygniami biskupimi, z jeszcze większym skutkiem i zaangażowaniem będzie pracował na rzecz trwałego pojednania pomiędzy naszymi kra-



Od lewej ks. Marian Buczek i ks. Mieczysław Mokrzycki

dzi katechezę w filiach parafii w Dąbrowie i Dąbkowie. To już wówczas z jego poręki czterech uczniów Mirosław Hanus, Bogusław Milo, Janusz Bębniak i Piotr Antonik wybiera stan kapłański.

Gdy biskupem Archidiecezji w Lubaczowie zostaje Marian Jaworski, ksiądz Marian Buczek nadal pełni poprzednią funkcję i otrzymuje nową – wicekanclerza. Pełnienie tych obowiązków wiąże się z licznymi wyjazdami za granicę i kontaktami z wybitnymi osobistościami kościoła katolickiego. W 1985 roku ksiądz Marian po raz pierwszy przystępuje progi Watykanu i spotyka się z papieżem. Należy dodać, że z Karolem Wojtyłą miał już kontakt gdy ten był jeszcze kardynałem. Wówczas też do wielu dyskusji przy stole z późniejszym papieżem był on typowany.

Prawdziwym egzaminem dla księdza Mariana Buczka był pobyt papieża w 1991 roku w Lubaczowie. Egzaminem gdyż odpowiadał on za całokształt tego gigantycznego przedsięwzięcia, w którym wzięło udział ponad 200 tys wiernych. Wówczas też ujawniają się jego talenty organizatorskie i umiejętności współpracy z zespołami ludzi.

Gdy w 1991 roku biskup Marian Jaworski zostaje przez papieża powołany na metropolitę lwowskiego księdza Mariana



Herb biskupi

jami oraz odbudowy i rozwoju kościoła Rzymsko-Katolickiego na Ukrainie.

A misja ta to przywracanie wiary i nadziei rozsianym i zagubionym na olbrzymich obszarach Ukrainy naszym rodakom, to też ratowanie polskości.

Należy życzyć, nowo powołanemu biskupowi aby w zadaniu tym, tak jak do tej pory nie brakło mu hartu ducha i wytrwałości.

Marian Ważny

(ciąg dalszy ze str. 2)

W POWIECIE LUBACZOWSKIM

ścia granicznego zabiegają od kilku lat władze powiatu lubaczowskiego oraz gospodarze powiatu jaworowskiego na Ukrainie. Na przeszkodzie realizacji tych planów stało stanowisko władz Ukrainy, które nie kwapiły się z podjęciem ostatecznej decyzji. W Kijowie interweniował w tej sprawie m.in. przychylny inicjatywie Aleksander Miedownikow, konsul Ukrainy w Krakowie. Z oficjalną notą dyplomatyczną wystąpił również polski rząd. Wiele wskazuje na to, że nastąpił istotny przełom w trudnych negocjacjach. Podczas spotkania gospodarzy sąsiadujących województw strona ukraińska poinformowała o zgodzie swoich władz na uruchomienie przejścia. Wcześniej Podkarpacki Urząd Wojewódzki w Rzeszowie wystąpił do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji oraz do Komendy Głównej Straży Granicznej o akceptację planów inwestycji oraz ujęcie jej w budżecie państwa. Według lubaczowskich przedsiębiorców utworzenie przejścia przyczyni się do wdrożenia w życie przygotowanego Programu Zrównoważonego Rozwoju Ziemi Lubaczowskiej i Jaworowskiej, który ma doprowadzić do ożywienia gospodarczego tych terenów. Poza tym, przedsiębiorcom z powiatu lubaczowskiego i jaworowskiego oraz zwykłym mieszkańcom z obu stron granicy będzie do siebie najbliżej właśnie przez Budomierz.

Modernizacja szpitala będzie kontynuowana

Ministerstwo Finansów przyznało z rezerwy budżetowej państwa na modernizację szpitala w Lubaczowie ponad 1,1 mln zł.

Wybory tuż tuż!

Przepisy nowej ordynacji wyborczej spowodują, że w radzie powiatu lubaczowskiego zasiądzie 19 radnych (obecnie 30), a radzie miejskiej Lubaczowa - 15 radnych (obecnie 22). Trwają gorączkowe prace nad ustalaniem nowych okręgów wyborczych, muszą one zostać zatwierdzone przez odpowiednie rady do końca czerwca. Miasto Lubaczów będzie podzielone na 9 okręgów wyborczych: cztery jednomandatowe, cztery dwumandatowe i jeden trymandatowy (os. Słowackiego). Duże kontrowersje wzbudza projekt podziału powiatu, przedstawiony gminom przez Zarząd Powiatu. Zakłada on trzy okręgi wyborcze: 1. miasto Lubaczów (4 mandaty), 2. gminy Lubaczów, Oleszyce, Dzików i Wielkie Oczy (8 mandatów), 3. gminy Narol, Cieszanów i Horyniec (7 mandatów). Jako pierwszy sprzeciw wyraził samorząd Oleszyc (sprawa ta zjednoczyła radnych ze wszystkich ugrupowań), dołączyło do niego Forum Prawicy Powiatu Lubaczowskiego. Zarzuca się Zarządowi Powiatu, że pragnie zapewnić najkorzystniejsze warunki wyborów ugrupowaniu starosty - PSL. Starosta J. Michalik odpiera te zarzuty, twierdząc, że taki podział wymusza nowa ordynacja wyborcza.

Uczniowska przyjaźń

Trwające od trzech lat kontakty pomiędzy Gimnazjum nr 2 w Lubaczowie i Hauptschule w Manching (Bawaria) zaowocowały

kolejną partnerską wizytą. Tym razem dzieci z Lubaczowa gościli w domach swoich przyjaciół w Niemczech. Kilkudniowy pobyt obfitował w niezwykle atrakcje: wycieczki nad przełom Dunaju w Alpach, jezioro Koenigssee, do kopalni soli w Berchtesgaden, do Norymbergi. Zorganizowano też gry i zabawy sportowe, atrakcje w parku wodnym i wieczór przy grillu. Najważniejszym punktem programu było podpisanie partnerskiej umowy pomiędzy szkołami. W imieniu Hauptschule im. Lindenkreuz w Manching umowę parafował dyr. Josef Hofer, a w imieniu Publicznego Gimnazjum nr 2 im. Jana III Sobieskiego - dyr. Maria Magoń. Podpisy swe złożyli również: burmistrz Manching Albert Huch i wiceprzewodniczący Rady Miejskiej w Lubaczowie Jan Misztal.

W Nowinach coraz piękniej

Trwa remont zabytkowej kapliczki w Nowinach Horynieckich. Prace prowadzi Ojcowie Franciszkanie z Horyńca Zdroju, zaś duszą całego przedsięwzięcia jest o. Jan Szpyt, którego doświadczenie i niespożyta energia owocuje szybkim postępem prac. Kapliczka zyskała nową drewnianą okładzinę ścian, oraz gustowny ganek nad wejściem, uporządkowano teren, wybudowano kamienne murki, ścieżki. Miejsce to, związane z kultem Matki Boskiej, odwiedzają corocznie tysiące wiernych. Dodatkową atrakcją jest znajdujące się pod kapliczką źródło, które słynie z cudownych uzdrowień. 15 czerwca Ojcowie Franciszkanie zapraszają na uroczystości odpustowe.

Przy opracowaniu serwisu informacyjnego „W powiecie lubaczowskim” i „Sport” korzystamy z zaprzyjaźnionej strony www.lubaczow.info

SPORT

Szczypiornistki najlepsze!

Zespół piłkarek ręcznych z UKS „Orleń”, działającego przy Miejskim Ośrodku Sportu, zdobył 1 miejsce w Wojewódzkiej Lidze Piłki Ręcznej w kategorii młodziczek. Lubaczowską młodzież do turnieju przygotował duet trenerski Elżbieta i Zdzisław Tabinowie, którzy od 10 lat propagują tę dyscyplinę w mieście. Mistrzowski zespół tworzą: Barbara Cichowska, Katarzyna Szajdecka, Małgorzata Czaplak, Anna Szczygieł, Katarzyna Dzierga, Monika Ozimek, Jolanta Gelmuda, Małgorzata Słoniec, Ewelina Syryło, Katarzyna Zurawel, Anna Wachnianin, Anna Żuk, Dorota Galimska, Monika Felkel i Marzena Felkel.

Turnieje warcabistów

W Cieszanowie miały miejsce I Indywidualne Mistrzostwa Powiatu Lubaczowskiego Szkół Podstawowych i Gimnazjów w warcach 100-polowych. Wzięli w nich udział uczniowie z Lubaczowa, Horyńca, Baszni Dolnej, Cieszanowa, Oleszyc, Niemstowa, Dachnowa, Lisich Jam, Nowego Siola i Kowalówki. Zwycięzcy poszczególnych kategorii: **szkoły podstawowe - dziewczęta:** 1. Magda-

lena Szczybyło (SP Basznia Dolna), 2. Agata Skibicka (SP Horyniec), 3. Katarzyna Zadworna (SP Niemstów)

szkoły podstawowe - chłopcy: 1. Michał Szczybyło (SP Basznia Dolna), 2. Paweł Kościeliński (SP Oleszyce), 3. Dominik Piliszko (SP Oleszyce)

gimnazja - dziewczęta: 1. Ewelina Kuzyk (PG 1 Lubaczów), 2. Aneta Artymowicz (PG 1 Lubaczów), 3. Monika Rebuś (PG Horyniec)

gimnazja - chłopcy: 1. Mariusz Skibicki (PG Horyniec), 2. Damian Humeniuk (PG 1 Lubaczów), 3. Marcin Ważny (PG 1 Lubaczów).

W Ośrodku Kultury w Baszni Dolnej odbyły się III Mistrzostwa Powiatu Lubaczowskiego junierek i juniorów do lat 19 w warcach 100-polowych. Wśród junierek zwyciężyły: 1. Agnieszka Drozd, 2. Magdalena Szczybyło, 3. Agata Skibicka, zaś wśród juniorów: 1. Michał Szczybyło, 2. Mariusz Skibicki, 3. Marcin Ważny.

Regionalny kompromis - lecimy razem?

Czternasta kolejka ligi „O” (15-16.06) przyniosła remis 2:2 w bratobójczej walce MKS Lubaczów i Roztocza Narol. W tej chwili obie drużyny są w strefie spadkowej. Roztocze może uratować jeszcze zwycięstwo w ostatniej kolejce, przy porażkach Polonii II i Startu Pruchnik. MKS już nic nie uratuje!

Klasa „A”: Czarni Oleszyce - Juwenia Cieszanów 4:0, Huragan Basznia Dolna - Czerwoni Cewków 5:0, Unia Łukawiec - Cresovia Kalników 4:3, Victoria Stary Dzików - Wiar Krówniki 3:0, Viking Orły - Zdrój Horyniec 1:6. Klasa „B”: Graniczni Krowica - Roztocze Ruda Różaniecka 0:2, Błękitni Zalesie - Ursus Dachnow 0:5, Zjednoczeni Zabiąta-Stare Siolo - Walter Opaka 2:3, Rolnik Wólka Krowicka - Zryw Młodów 1:0, Start Lisie Jamy - LKS Majdan Sieniawski 0:3, Gwiazda Wielkie Oczy - Agro Chotyńc 5:0. Zweryfikowano mecze Graniczni Krowica - Rolnik Wólka Krowicka z 1:5 na 0:5 vo, a Błękitni Zalesie - Roztocze Ruda Różaniecka z 3:2 na 0:3 vo.

Klasa „C”: LKS Mięksiz Nowy - Orkan Zaluże 4:6, Błękitni Futury - LKS Piwoda 1:2.

Juniorzy OK

W dwunastej kolejce (15.06) Podkarpackiej II ligi Juniorów młodzi piłkarze MKS Lubaczów odprawili swoich przeciwników ze Stali Nowa Dęba bez punktu. Lubaczowscy juniorzy starsi wygrali 3:2, młodszy 4:0 (mecz ten trwał tylko 25 minut ze względu na niekompletny 7-osobowy skład gości, uszczuplony dodatkowo w 25 minucie przez kontuzję).

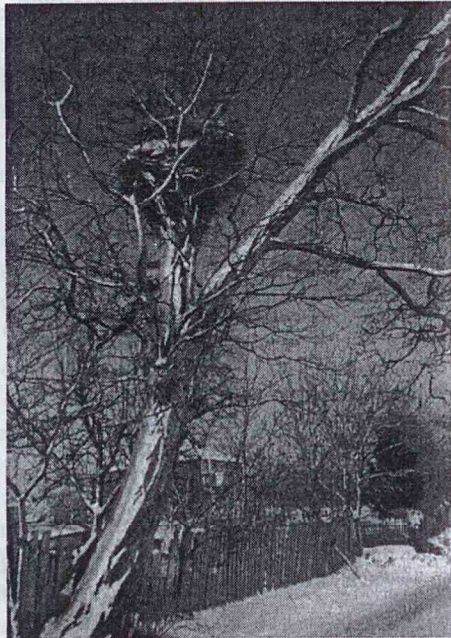
MKS w klasie „A”

Trzynasta kolejka ligi „O” (08-09.06) przesądziła o spadku MKS Lubaczów do klasy „A”. Lubaczowianie polegli w Szówsku z Budowlanymi 1:5. Roztocze Narol wygrało na wyjeździe w Pruchniku 2:1 ze Startem. Klasa „A”: Cresovia Kalników - Juwenia Cieszanów 2:4, Czerwoni Cewków - Biało-Czer-

(dokończenie na str. 5)

ŻUKÓW WIEŚ ONGIŚ KRÓLEWSKA

Niegdyś tę olbrzymią wieś w gminie Cieszanów zamieszkiwało 1000 Ukraińców i tylko 100 Polaków. A dziś z trudem można się tu doliczyć 70 rodzin. Za to miejscowość ta ma bogatą historię. Żuków założony został na prawie królewskim w 1507 roku. Jej pierwszymi osadnikami byli Wołosi, przybysze z Serbii, Rumunii,



Węgier. Wieś od zarania swej historii leżąca przy głównym trakcie narażona była na ciągłe grabieże. Zagon tatarski w 1629 roku niszczy tutaj kilkanaście domów. Kolejnych spustoszeń doznaje Żuków w trakcie przemarszu Szwedów w 1656 r. i walk z Tatarami w 1672 r., które wówczas miały miejsce w pobliżu tej miejscowości.

Przez wieki rolnicy specjalizowali się tu w hodowli owiec. W połowie XVI wieku hodowano w tej wsi ponad 1000 tych zwierząt a na jednego gospodarza przypadało średnio 35 sztuk. Panował tu jednak ucisk chłopów. Gospodarze nie należeli jednak do potulnych. Zachowały się dokumenty zaświadczające, że chłopcy z Żukowa w 1609 roku skarżyli się na zbyt wysoką pańszczyznę, którą z dwóch dni podniesiono do sześciu dni w tygodniu. A w jednym z dokumentów czytamy: „W 1609 roku służy administratora starostwa lubaczowskiego ubogich ludzi z Żukowa w nocy wygnali, przy tym bili ich i tłukli jak jakich niewolników”.

W czasie powstania Chmielnickiego pop z Cieszanowa Jędrzej Jackowski utworzył wśród mieszkających w Żukowie kozaków siałkę szpiegowską, która informowała Chmielnickiego o ruchach polskich wojsk. Część Żukowian walczyła nawet w chłopskim oddziale tworzonym przez Jackowskiego.

Żuków do roku 1778 był wsią królewską. Następnie włączono ją w 1818 do habburskich dóbr rządowych. W 1818 roku wieś została sprzedana Brunickim. A później jej właścicielami byli Dorota Dornbach, Włodzimierz i Zygmunt German, Jan Sandera i Klima Tarasewicz. Od 1908 roku właścicielem jest Stefan Żuk Skarczewski. A w 20 lat później znaczna część ziemi należała do Zygmunta Żukotyńskiego.

Obok hodowli i rolnictwa mieszkańcy wsi zajmowali się innymi zawodami. Byli tu bart-

nicy, młynarze, karczmarze, smolarze, gonciarze, a nawet druciarze zajmujący się reperowaniem glinianych garnków. Jeszcze przed stoma laty istniał tu młyn oraz dwie karczmy w Żukowie i Kosobudach.

W granicach Żukowa jeszcze w kilka lat po II wojnie światowej była szkoła i cerkiew, które obecnie są w granicach Kowalówki. Z cerkwią związane jest podanie które mówi, że cenna jako zabytek cerkiew w Gorajcu wybudowana została w Żukowie. Ale nie podobała się jego mieszkańcom. Dlatego też podarowali ją Ukraincom z Gorajca.

Mimo zdecydowanej licznie przewagi Ukraińców przed II wojną światową działała tu prężna organizacja Związku Strzeleckiego, która wystąpiła z inicjatywą budowy w tej wsi świetlicy. Związek Strzelecki prowadził też w Żukowie teatr amatorski, który ze sztukami "Pantonina" i "Operetka ludowa" występował wielokrotnie w różnych miejscowościach na terenie powiatu lubaczowskiego.

Po II wojnie światowej społeczność ukraińska została wysiedlona głównie na teren Ukrainy. A na ich miejsce przybyło sporo osadników głównie z Rudy Różanieckiej. Żuków to wieś kontrastów. Wielowiekowe trwanie tej wsi widać nawet po starych rozłożystych drzewach w cieniu których można jeszcze spotkać wznoszone przed II wojną światową budynki, a na podwórzach nawet żurawie przy studniach. Osobliwością architektoniczną domów w Żukowie są ganki z małymi okienkami.

Ma też wieś swoje osobliwości przyrodnicze. Na obszernych łączkach od strony Cieszanowa gromadzi się ptactwo. Szczególnie jesienią można spotkać tutaj liczne kolonie dzikich gęsi żurawi i bocianów, które mają we wsi aż 9 gniazd.

Z tą wsią związana jest poniższa legenda: „W Żukowie przed laty mieszkał w folwarku książę Kuryłowicz. Był to bogaty dziedzic i miał piękną córkę Olgę. Huzar z koszar z Dolin Sandra Galoczy zaczął bywać na folwarku. Narodziła się wilka miłość. Chociaż ojciec nie miał ochoty na małżeństwo, córka wymogła zgodę.

Zaczęły się przygotowania na wesele. Pan młody pojechał do swojego kraju po niezbędne dokumenty i nie wracał. W miarę upływu tygodni panna młoda coraz częściej zaczęła rozpaczać. Aby córce zaoszczędzić cierpień Kuryłowicz udał się do dowództwa huzarów i tu się dowiedział, że Sandra Galoczy jest żonaty i na własną prośbę przeniósł się do innej miejscowości.

Olga popadła w okropną rozpacz. Napisała list, że popełni samobójstwo i poprosi, aby na jej grobie dano napis:

„Do świata z tego świętego miejsca muszę rzeknąć Tobie

Poznawszy żeś Ty oszust – wolę leżeć w grobie”.

Dziewczyna się otruliła i została pochowana na cmentarzu w Żukowie. Jeszcze w 1945 roku na opustoszałym cmentarzu jako jeden z nielicznych zachował się grób Olgi i na nim Wspomniany napis”.

Ryszard Strzelecki

(dokończenie ze str. 4)

SPORT • SPORT

woni Kaszycze 1:4, Leśnik Bircza - Victoria Stary Dzików 3:1, Unia Łukawiec - Huragan Basznia Dolna 3:0, Wiar Krówniki - Czarni Oleszyce 1:3, Zdrój Horyniec - Korona Trójczyce 3:1. W zaległym meczu (05.06.) Leśnik Bircza pokonał Juwenię Cieszanów 2:1. Klasa „B”: Roztocze Ruda Różaniecka - Agro Chotyniec 7:0, LKS Majdan Sieniawski - Gwiazda Wielkie Oczy 3:1, Zryw Młodów - Start Lisie Jamy 3:2, Walter Opaka - Rolnik Wólka Krowicka 4:2, Ursus Dachnów - Zjednoczeni Zabiała-Stare Sioło 2:1, Graniczni Krowica - Błękitni Zalesie 1:1. Klasa „C”: Orkan Załuże - Błękitni Futury 1:5.

Znowu klęska

Dwunasta kolejka ligi „O” (01-02.06) była kolejną niepomyślną dla MKS Lubaczów. Lubaczowianie przegrali u siebie z liderem tabeli Syrenką Roźwienica 0:5. Roztocze Narol wygrało 4:1 z Budowlanymi Szówsko i bardzo poważnie przybliżyło się do utrzymania w lidze.

Klasa „A”: Huragan Basznia Dolna - Cresovia Kalników 3:1, Biało-Czerwoni Kaszycze - Unia Łukawiec 5:1, Viking Orly - Czerwoni Cewków 6:3, Victoria Stary Dzików - Zdrój Horyniec 3:4, Czarni Oleszyce - Leśnik Bircza 3:2, Juwenia Cieszanów - Wiar Krówniki 5:2. Klasa „B”: Błękitni Zalesie - Roztocze Ruda Różaniecka 3:2, Zjednoczeni Zabiała-Stare Sioło - Graniczni Krowica 3:2, Rolnik Wólka Krowicka - Ursus Dachnów 4:1, Start Lisie Jamy - Walter Opaka 4:1, Gwiazda Wielkie Oczy - Zryw Młodów 1:3, Agro Chotyniec - LKS Majdan Sieniawski 0:1.

Klasa „C”: Błękitni Futury - Polonia Korczowa 1:1, San Ostrów - Orkan Załuże 6:0. (*)

Najlepsi w biegach

II Kryterium Uliczne im. Przemysława Ingłota rozegrano 2 czerwca. Rywalizowano w czterech kategoriach wiekowych. Zwycięzcy poszczególnych kategorii:

klasy III-IV (dziewczęta): 1. Magdalena Sioma, 2. Magdalena Pytel, 3. Katarzyna Szpyt
klasy III-IV (chłopcy): 1. Mateusz Kubiszyn, 2. Krzysztof Żurek, 3. Mateusz Mizyn
klasy V-VI (dziewczęta): 1. Katarzyna Żurawel, 2. Agata Ważna, 3. Monika Felkel
klasy V-VI (chłopcy): 1. Krystian Buczek, 2. Mariusz Zajac, 3. Paweł Kopciuch
gimnazjum (dziewczęta): 1. Agnieszka Sioma, 2. Bernadetta Weselak, 3. Magdalena Weselak
gimnazjum (chłopcy): 1. Rafał Adamek, 2. Witold Bednarczyk, 3. Piotr Buczek
szkoły średnie (dziewczęta): 1. Joanna Winarowicz, 2. Małgorzata Stawska, 3. Wioletta Barszcz
szkoły średnie (chłopcy): 1. Paweł Burat, 2. Sebastian Ciesielski, 3. Paweł Jakubiec. (*)

I dobrze i źle

W dziesiątej wiosennej kolejce (01.06) Podkarpackiej II ligi Juniorów MKS Lubaczów toczył boje z juniorami Strugu w Tyczynie. Juniorzy starsi wygrali 3:1, młodszy przegrali 0:2.

SAKRA BISKUPIA DLA KS. MARIANA BUCZKA

Święcenia biskupie Mariana Buczka w Archikatedrze pw. N.M.P. we Lwowie były znaczącym wydarzeniem w kraju. Wszystkie stacje telewizyjne, radiowe w serwisach informacyjnych dały relacje z tej uroczystości. Było to również wielkie wydarzenie w rodzinnych stronach biskupa skąd na uroczystość do Lwowa przybyła rodzina, Rada Gminy i Miasta w Cieszanowie, delegacja Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Ziemia Przemyska Oddział w Lubaczowie, Klub Inteligencji Katolickiej w Lubaczowie i przyjaciele biskupa.

W uroczystości wzięło też udział, oprócz Polaków mieszkających na Ukrainie, liczne grono biskupów, księży, przedstawiciele władz samorządowych i państwowych z Polski i Ukrainy. Prowadzący przywiatał przybyłych na uroczystość i przedstawił m.in. biskupa Tadeusza Pieronka, sekretarza papieża biskupa Stanisława Dziwisza, burmistrza Edwarda Dziadułę.

W czasie uroczystości biskup Stanisław Dziwisz przedstawił uzasadnienie papieża na powołanie Mariana Buczka na biskupa pomocniczego Lwowa. Wymienił m.in. takie jego cechy jak: pracowitość i zasługi dla kościoła. Podniosłym momentem było otrzymanie przez Mariana Buczka z rąk kardynała Mariana Jaworskiego święceń biskupich. Biskup Marian Buczek zabierając głos i mówiąc w trzech językach złożył podziękowanie Janowi Pawłowi II, kardynałowi Marianowi Jaworskiemu za zauważenie jego osoby, zapewnił, że nie zawiedzie zaufania i godnie będzie pełnił funkcję pasterza.

Po uroczystości w Archikatedrze goście z rodzinnych stron w Seminarium Duchownym w Brzuchowicach wzięli udział w obiedzie. Tutaj też burmistrz Edward Dziaduła podziękował za zaproszenie, podkreślił że mieszkańcy gminy są bardzo dumni, że ich rodak dostąpił godności biskupiej. Burmistrz wręczył też biskupowi dwa obrazy jego rodzinnego domu w Cieszanowie, wykonane przez uczniów Liceum Sztuk Plastycznych w Jarosławiu.

Wszyscy uczestnicy wyjazdu na uroczystość do Lwowa byli pod wrażeniem serdecznego przyjęcia i podniosłej atmosfery uroczystości. Lokalnym akcentem święceń biskupich będzie msza odprawiona przez Mariana Buczka 30 czerwca w Cieszanowie.

M.W.

AKTYWNOŚĆ GOSPODARCZA W GMINIE OLESZYCE

Na terenie Miasta i Gminy Oleszyce w ewidencji działalności gospodarczej zarejestrowanych jest 236 podmiotów gospodarczych prowadzących różną działalność. Firmy skoncentrowane są głównie w Oleszycach. Na terenie miasta zlokalizowanych jest aż 142 podmiotów gospodarczych.

Zdecydowanie dominuje działalność handlowa. Handlem hurtowym i detalicznym zajmuje się aż 87 firm.

W liczbie tej jest 47 sklepów wielobranżowych. W dalszej kolejności jest budownictwo (36 firm) i usługi transportowe (27 firm), stolarstwo (15 firm) i zakłady usług leśnych (14 firm). Ponadto jest 7 podmiotów gospodarczych zajmujących się mechaniką pojazdową, 5- ubezpieczeniami, 4 zakłady kamieniarskie, 3 usług elektrycznych.

Większość zakładów nie ma w gminie swoich odpowiedników. Należą do nich młyn gospodarczy, centrala nasienna, szkółkarstwo i projektowania ogrodów, wyrób i sprzedaż mięsa i jego przetworów. Są też na terenie Oleszyc dwa zakłady fryzjerskie.

Pod względem zarejestrowanych podmiotów gospodarczych gmina zajmuje trzecie miejsce w powiecie. Duże bezrobocie, zubożenie ludności rzutuje na kondycję ekonomiczną firm. Wiele z nich funkcjonuje na granicy opłacalności. Nie przypadkowo w ostatnim roku z ewidencji działalności gospodarczej wyrejestrowało się 31 podmiotów gospodarczych.

R.S.

GIMNAZJUM W CIESZANOWIE W CZOŁÓWCE

Chociaż gimnazja istnieją dopiero trzeci rok szereg z nich w naszym powiecie może się poszczycić znaczącymi osiągnięciami. Jednym z nich jest Gimnazjum w Cieszanowie. Przypomnijmy, że już w ubiegłych latach powstał tu „Teatr Poezji”, który ma na swoim koncie programy: Spotkanie z poezją Wiesławy Szymborskiej i „Spieszmy się kochać ludzi”- spotkanie z poezją Jana Twardowskiego.

Koło Teatralne i Plastyczne prowadzone przez Beatę Majewską i Martę Zabrońską wystawiło spektakl „Mały Książę” oraz baśń „Zdrówko”. Ten program wystawiony był 6 maja dla uczniów ze wszystkich szkół w gminie.

Godny podkreślenia jest fakt, że Gimnazjum nie zamyka się w murach ale na różnych polach staje do rywalizacji z innymi placówkami tego typu. Oto w kwietniu br. zajmuje I miejsce w eliminacjach powiatowych Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy o Bezpieczeństwie Ruch Drogowego. Placówka ta zajmuje też trzecie miejsce w województwie podkarpackim, w konkursie Prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego „Euroszkoła 2002”. Z rąk przedstawiciela Kancelarii Prezydenta RP otrzymała imienny dyplom oraz nagrody: drukarkę Canon 300, kamerę Creative WebCam, oprogramowanie Microsoft Interactive English Learning, klawiaturę Microsoft. Mimo iż konkurs „Euroszkoła 2002” adresowany był głównie do szkół średnich,

Gimnazjum w Cieszanowie postanowiło wziąć w nim udział i zmierzyć się w równej walce ze szkołami średnimi. Przeciwnik był rzeczywiście mocny, bowiem pierwsze miejsce zajęło I LO im. M. Kopernika w Mielcu, drugie - I LO im. St. Konarskiego w Rzeszowie ex equo z ZSE Krosno, trzecie - II LO im. K. Morawskiego w Przemyśle ex equo z Gimnazjum w Cieszanowie.

Przedstawiciel kancelarii prezydenta RP zaakcentował, iż Gimnazjum w Cieszanowie było jedyną w Polsce szkołą gimnazjalną, która zakwalifikowała się do finałów wojewódzkich. Stwierdzono również, że poziom prezentowanych prac w Podkarpaciu był najwyższy w całej Polsce, a różnice pomiędzy I, II, III miejscem ograniczały się do pojedynczych punktów. Z uwagi na wysoki poziom, jedynie w Podkarpaciu przyznano dwie nagrody drugie i trzecie. Obiecano wszystkim zmiany w formule regulaminu konkursu w roku 2003 tak by do finału w Pałacu Prezydenckim kwalifikowały się strony z najwyższą punktacją, a nie tak jak było dotychczas, jedna szkoła z jednego województwa.

Twórcy strony Michał Bundyra uczeń, Stanisław Przybylski opiekun, zapraszają do odwiedzenia internetowej strony konkursowej <http://www.cieszanow.com/ue/ue.php>

Imponujące są również osiągnięcia szkoły w zmaganiach sportowych. W indywidualnych mistrzostwach SZS w sztafecie 4x100 dziewcząt w Powiatowej Gimnazjadzie zajmują I miejsce. Również Gimnazjum w Cieszanowie zajmuje I miejsce w zorganizowanym z okazji Dni Cieszanowa Turnieju Piłki Nożnej. Placówka ta startowała też w V Międzynarodowym Turnieju o Puchar Prezydenta Miasta Rzeszowa w piłce ręcznej dziewcząt i chłopców, który zorganizowany został z okazji „Dni Rzeszowa” 24-26 maja 2002 roku.

Gimnazjum w Cieszanowie może być też dumne z wyników w egzaminach końcowych. Oto przy średniej w województwie 59,43 punktów i w powiecie 60,96 punktów Gimnazjum w Cieszanowie uzyskało 67,14 punktów.

M.W.

KULTURA * KULTURA * KULTURA

DNI CIESZANOWA

Dni Cieszanowa mają już swoją długą tradycję. Rozpoczęły się 31 maja przejazdem herolda ulicami miasta. Duże zainteresowanie wzbudziły zawody wędkarskie dla młodzieży. W dniu tym dokonano otwarcia wystawy "Drzeworyt płazowski" przygotowanej przez Muzeum w Lubaczowie oraz odbył się koncert pieśni religijnych.

W kolejnym dniu (1 czerwca) do rywalizacji sportowej stanęła młodzież szkół podstawowych. A na boisku szkolnym odbył się koncert zespołów muzycznych. Z wielkim zainteresowaniem obserwowany był przejazd starych motocykli. Wieczorem odbyła się zabawa taneczna oraz wspaniały pokaz ogni sztucznych.

W niedzielę (2 czerwca) zorganizowana była wystawa prac plastycznych uczniów PLSP w Jarosławiu oraz konkurs rysunkowy na rynku. Wyjątkowym wydarzeniem w tym dniu był wojewódzki przegląd orkiestr strażackich. Dużą pomysłowością wykazała się młodzież szkolna w organizacji zakinady. Na zakończenie Dni Cieszanowa odbył się koncert zespołów folklorystycznych oraz dyskoteka.

DNI OLESZYC 2002

Od kilku już lat organizowane są Dni Oleszyc. W tym roku zainaugurowano je 6 czerwca sesją odbytą w nowej sali Rady Miejskiej. Okazale wypadł zorganizowany na dziedzińcu ratusza jarmark oleszycki oraz wystawa trofeów myśliwskich kół łowieckich polujących w lasach oleszyckich. Wśród w nich znalazło się m. in. poroże renifera i żubra. Miała też miejsce sprzedaż miodu i jego produktów, prezentacje miejscowych zakładów pracy, konkurs plastyczny.

W ostatni dzień Dni Oleszyc w niedzielę 9 czerwca odbyła się prezentacja dorobku artystycznego szkół oraz mecz piłki nożnej Nadleśnictwo – Urząd Miasta i Gminy, który skończył się remisem. Dni Oleszyc zorganizowano dzięki sponsorom: Delikatesy "CENTRUM", Zakład Motoryzacyjny Bogdana Powroźnika, Piekarnia Krystyny Sopol, Apteka Michała Szeremety, Firma "EKO-OKTAN", Firma "GAZ-BENZ", firma "HADES", Spółdzielnia Pszczelarska z Tomaszowa Lubelskiego oraz Browary Zywieckie.

Dni Oleszyc w społeczności zdezyntegrowanej pozbawionej więzi pełnią szczególną rolę. Rodzą one poczucie tożsamości z miastem i dumę z bycia jego mieszkańcem.

DNI LUBACZOWA

Niezwykle bogaty był tegoroczny program Dni Lubaczowa (30 maja-1 czerwca). W pierwszym dniu tj. 30 maja miało miejsce uroczyste otwarcie VII Ogólnopolskiego Festiwalu Słowa. Ponadto w tym dniu swe prace plastyczne prezentowali uczniowie Szkoły Podstawowej nr 2 w Lubaczowie oraz odbył się wernisaż prac plastycznych Krzysztofa Krzycha "Związane z naturą" – pastele. A w godzinach wieczornych teatr "MAGAPAR" zaprezentował spektakl "Romantyczność".

W drugim dniu 31 maja gwoździem programu był XII Ogólnopolski Turniej Recytatorski Literatury Tworzonej na Obczyźnie "Od Mickiewicza do Miłosa". Swe prace plastyczne prezentowali uczniowie Gimnazjum nr 1 w Lubaczowie.

W kolejnym dniu (1 czerwca). Odbył się I Ogólnopolski Turniej Recytatorski "Literatury dla dzieci". Ciekawy był też konkurs wiedzy o historii Lubaczowa zorganizowany przez Muzeum w Lubaczowie "Moja mała ojczyzna". W dniu tym zawitał do Lubaczowa teatr "MUMERUS" z Krakowa ze spektaklem "Piekło – niebo czyli przeraźliwe echo trąby ostatecznej".

W niedzielę 2 czerwca z okazji XI rocznicy wizyty Ojca Świętego Jana Pawła II w Lubaczowie została odprawiona uroczysta msza celebrowana przez J.E. Kś. BPA prof. Jana Śrutwę.

SPOTKANIE FOLKLORYSTYCZNE W STARYM DZIKOWIE

W Starym Dzikowie 26 maja odbyły się III Międzypowiatowe Spotkanie z Folklorem. Spotkanie to w którym wziął udział starosta jarosławski i starosta Lubaczowa Józef Michalik otworzył wójt gminy, Stanisław Zajac.

W przeglądzie wziął udział Zespół Śpiewaczy z Pawłosiowa, Zespół Pieśni i Tańca z Pruchnika, Zespół Śpiewaczy "Niespodzianka" z Krowicy, Kapela Gminnego Ośrodka Kultury w Cieszanowie, Kapela z ZSR w Oleszycach, zespoły śpiewacze z KGW z Ułazowa, Cewkowa Woli i "Dzikowianie" ze Starego Dzikowa. Przeglądowi towarzyszyły występy zespołu tanecznego z Gimnazjum ze Starego Dzikowa, który działa pod kierownictwem Bogdana Ozimka.

Komisja I miejsce przyznała Zespołowi Pieśni i Tańca z Pruchnika, II miejsce otrzymała "Niespodzianka" z Krowicy, a III przypadło Kapeli GOK z Ciesza-

nowa, a trzecie przypadło kapeli Ośrodka Kultury Miasta i Gminy Cieszanowa.

Warto nadmienić, że 21 lipca odbędzie się międzygminne spotkanie gminy Stary Dzików z gminą Obsza. W programie występy zespołów artystycznych.

FESTIWAL TAŃCA

8 i 9 czerwca w Lubaczowie odbywał się VIII Ogólnopolski Przegląd Polskich Tańców Regionalnych „Spotkanie z Tańcem”. W przeglądzie udział wzięło osiem zespołów folklorystycznych – Zespół Pieśni i Tańca „Połoniny” Politechniki Rzeszowskiej, ZPiT „Karpaty” Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania z Rzeszowa, ZPiT „Rudki” z Rzeszowa, ZPiT „Ziemia Myślenicka”, ZPiT „Pogórzanie” z GOK Miejsce Piastowe, ZPiT „Chorzeliowiaczy”, ZPiT „Jarosław” z Jarosławia oraz ZPiT „Skopanie” z Baranowa Sandomierskiego. Występy zespołów oceniał jury w składzie: Anatol Kocyłowski, Alicja Haszczak, Wiesława Hazuka, Piotr Sowiński. Zwycięzcami przeglądu został ZPiT „Połoniny” przed ZPiT „Karpaty” i ZPiT „Rudki” oraz na miejscu trzecim ZPiT „Pogórzanie”. Organizatorem imprezy był Wojewódzki Dom Kultury w Rzeszowie oraz Miejski Ośrodek Kultury w Lubaczowie.

Daniela Zuchowska

-Już czas!?-

Odchodzę – już czas.....

Purpurowiejąc zachodnie słońce

Odchodzą uczniowie mego serca

W patynie czasu, znikając w drogi końcu...

- już czas...

Sale pieszczone latami budżetu,

Sęki żalu wystające z podłóg czasu,

Smutek ogarnia serce wspomnieniami

Ludzkich porażek, zwycięstw i obojętności!

- już czas

spełniania obowiązków i koniec powinności

wobec cudnych dusz złotych – mych pomocnic

z którymi tak łatwo było kroczyć razem

mimo lodu czasu, mroźnych zawirowań,

huraganów ciepła, namiętności smutnych, grzmotów.

- już czas

by wspomnienia oplątały swym warkoczem

duszę młodą ze starca powłoką

w kokonie życia sercem dylgoczącą

zamierającą w czasie cichym szeptem...

... – już czas.

STO LAT TEMU W POWIECIE CIESZANOWSKIM OFERT PRACY BYŁO W BRÓD

Kryzys, totalne na naszym terenie bezrobocie, wynikające z bankructwa większości zakładów produkcyjnych skłania do różnorodnych refleksji, w tym również do porównań i analogii historycznych. Jak więc z zatrudnieniem, ilością zakładów produkcyjnych było kiedyś, założmy sto lat temu? Jakie wówczas zakłady funkcjonowały, jaki był ich profil i gdzie były zlokalizowane? Wydawać się może że pytania te są nonsensowne wręcz bo jakim wówczas przemysłem mogliśmy dysponować?

Tymczasem wówczas na terenie powiatu cieszanowskiego, który zamieszkiwało 64 tysiące mieszkańców i którego powierzchnia zbliżona była obszarowo do późniejszego powiatu lubaczowskiego, było 20 młynów wodnych, 3 wiatraki (młyny), 5 garbami (roczna produkcja 3500 skór wołowych i końskich), 6 cegielni, 18 tartaków wodnych, 11 gorzelni (Cewków, Basznia Dolna, Podemszczyzna, Szczutków, Horyniec, Huta Kryształowa, Lubliniec, Łukawiec, Nowe Siolo, Stare Siolo, Narol). Ponadto w Rudzie Różanieckiej znajdowała się fryszerka żelaza i fabryka papieru będące własnością barona Jana Brunickiego, huta szkła w Miłkowie k. Starego Dzikowa. W skali roku na terenie po-

wiatu wydobywano nawet 60000 cetnarów węgla kamiennego (cetnar w przybliżeniu = 50 kg).

Na podkreślenie zasługuje geografia tych zakładów. Można powiedzieć, że były one rozsiane równomiernie na obszarze całego powiatu i wszystkie bazowały na miejscowych surowcach, w związku z tym odpadały dojazdy do pracy. Bez przesady można powiedzieć, że powiat w dużej mierze był samowystarczalny. Praktycznie produkowano tu wszystko co wówczas do życia i egzystencji ludziom było potrzebne. Do wymienionej listy zakładów trzeba bowiem dodać liczną rzeszę rzemieślników, którymi dysponowała każda wieś i miasteczko. Byli to szewcy, krawcy, stolarze, bednarze, cieśle i reprezentanci wielu innych zawodów, które już teraz są zupełnie nieznane. W sumie znaczny procent mieszkańców powiatu znajdował zatrudnienie, jakbyśmy to dzisiaj powiedzieli, poza rolnictwem.

Nasi przodkowie w oparciu o miejscowe surowce, uwarunkowania przyrodnicze tworzyli warsztaty pracy, które na dodatek zlokalizowane były w pobliżu miejsca zamieszkania w sumie dawał one pracę wielu tysiącom ludzi.

Jednakże postęp cywilizacyjny i koncentracja przemysłu zmiołła z tego terenu niemal wszystkie wymienione zakłady. Niestety luki tej po dziś dzień nie udało się zapłacić. Ale mimo wszystko warto korzystać z doświadczeń naszych przodków. Gdyby inicjatorzy uprzemysłowienia powiatu skorzystali z mądrości historii być może nie mielibyśmy dzisiaj na tym terenie tak rekordowego bezrobocia,



Studnia w Cieszanowie w latach pięćdziesiątych, z której korzystało dwóch skłóconych ze sobą sąsiadów.

W gronie znajomych mi osób po zapoznaniu ich z powyższym materiałem przeprowadziłem błyskawiczną ankietę polegającą na udzieleniu odpowiedzi na jedno pytanie: Kiedy woleliby żyć - teraz czy sto lat temu? Niemal wszyscy odpowiedzieli, że wówczas. Zaskoczony komentowałem, że pozbawieni byłibyście zdobyczy cywilizacyjnych między innymi radia, telewizji, lodówek. To prawda - argumentowali, ale wówczas łatwiej byłoby o pracę, a to jest dla nas najważniejsze.

Zbigniew Jodła

Z PAMIĘTNIKA BEZROBOTNEGO Z LUBACZOWA

19 kwietnia

Biednemu zawsze wiatr w oczy. Na każdym kroku jest się traktowanym jako człowiek drugiej kategorii. Wszędzie pogardliwe spojrzenia, dyskretne omijanie przy okazji organizowanych wesel, imienin, a nawet przez księdza w trakcie jego chodzenia w kościele z tacą. Już z góry wie, że ktoś taki nic nie rzuci i dlatego, aby nie stwarzać kłopotliwej sytuacji, subtelnie omija takie osoby.

Mówię o tych sprawach, bo jako pracujący jeszcze bardziej wyraźnie widzę swoją sytuację sprzed kilku miesięcy. Ktoś kto mnie omijał teraz podaje rękę. Raptem od kolegi otrzymuje zaproszenie na imieniny. Teraz prosi mnie na towarzyską imprezę, ponieważ wie, że zjawię się z jakimś prezentem i że zrewanżuje się zorganizowaniem swoich imienin.

23 kwietnia

Dziś szefa odwiedził jego krajan z synem. Zły to sygnał dla mnie. Jego szwagier chce tu ulokować swego syna. Jak słyszę chłopak wrócił z wojska i jest bez roboty. Na razie oficjalnie o niczym nie wiem. Ale już wczoraj okrężną drogą do mojej żony dotarła informacja, że ten chłopak pochwalił się dziewczynie, że tata u wójka załatwia mu robotę, wiadomo - nowy etat w firmie jest zbędny, Ktoś z nas, albo ja, albo magister będzie musiał odejść.

Pocieszam się, że jeżeli jest cisza, to może nic z przymiarek. Szef nie raz już się odżegnawał od pracowników z kręgu rodziny. Ponadto poza utyskiwaniem o złej kondycji firmy szef nie robi najmniejszej aluzji, że muszę komuś zrobić miejsce. Niemniej jednak fatalnie się czuje. W każdym geście właściciela doszukuje się już zapowiedzi najgorszego, czyli zwolnienia z pracy.

3 maja

Kiedyś jak człowiek spotkał znajomego, to rozmowa schodziła na zarobki, zakupy. Szczególnym powodem do chwalenia się były wówczas umiejętności załatwiania sobie spod lady, po znajomości. Dziś króluje tylko jeden temat; praca, praca i jeszcze raz praca. Ci co pracują, żyją w stresie, że mogą ją w każdej chwili stracić. Ci co są jej pozbawieni marzą, rozprawiają aby jakieś zajęcie otrzymać. Najgorsze, że są to tematy stresujące a nawet wybuchowe. Człowiek w chwilach zagrożenia nie mówiąc już o kłęsce wyszukuje winowajcy, wietrzy wokół siebie wrogów. Widzę to po żonie, Ta kobieta stanowi już kłębek nerwów, a powód jeden - widmo utraty pracy. Ciągłe słyszę jak w jej firmie, aby się zabezpieczyć, mieć większe

(dokończenie na str. 12)

Listy...

Jako jeden z bezrobotnych jestem stałym czytelnikiem „Z pamiętnika bezrobotnego lubaczowianina”. Czytam go z mieszanymi uczuciami. Po prostu jego autor ma mimo wszystko komfortową sytuację. Żona pracuje, on dorabia, coś tam jeszcze kapnie od rodziców.

W moim przypadku jest zdecydowanie gorzej. To okrutne, ale wstydlive zarazem, zalegam z czynszem, nie kupuje lekarstw, chociaż lekarz twierdzi, że są niezbędne. W zasadzie nie jada się w naszym domu mięsa a w odzież całą rodziną zaopatruje się tylko w szmatek. Poza tym oszczędzamy na wszystkim: na telefonach, energii elektrycznej, gazie nawet wodzie. A mimo tego mamy długi i zona wyciąga ręce o pomoc, gdzie się da. Ktoś pomyśli, że jestem jakąś niedorajdą życiową, nieudacznikiem. Prawda jednak jest taka, że przez 15 lat będąc pracownikiem „zamków” zdobywałem tylko pochwały i wyróżnienia. Byłem ambitny i swoją pracę wykonywałem należycie. Również znalazzsy się na bezrobociu przez kilka lat robiłem co mogłem, podejmowałem wręcz nadludzkie wysiłki aby znaleźć jakąś pracę i bezskutecznie. Gdzie tylko pojawiła się jakaś odrobina nadziei to tam zjawiałem się wielokrotnie. Mam też za sobą kilkuletni epizod pracy za granicą. Tam bowiem próbowałem szukać ratunku. Ale wypadek jaki mnie spotkał i związane z tym w obcym kraju leczenie ogolociło mnie niemal kompletnie z zarobku.

Sądzę, że u każdego człowieka w pewnych krańcowych sytuacjach jest zachowanie podobne do tonącego. Człowiek się szamocze, podejmuje wręcz nadludzkie wysiłki. Coraz bardziej jednak opada z sił. I gdy pomoc nie nadchodzi idzie na dno. Tak też stało się ze mną i w efekcie jestem wrakiem życiowym. Na niczym mi już nie zależy. Obojętny jestem na reakcje ludzi. Nic nie jest mnie już w stanie przerazić, zaskoczyć. Ot takie powolne konanie.

Zbigniew K. Lubaczów

Z mieszanymi uczuciami czytając artykuł Mariana Ważnego – „Ogień, Krew i Łzy” /Kresowiak Galicyjski nr 4-5/ wspominałem Ukraińców, którzy od XV wieku aż do drugiej połowy marca 1945 roku mieszkali z Polakami w Łubnie koło Dynowa. W czasie wojny część z nich współpracowała z Niemcami, którzy obiecywali im Wolną Ukrainę. Około 10 należało do policji, a później kilkunastu wstąpiło do UPA. Dwóch z nich brało udział w zasadce pod Bałigrodem, w czasie której zginął generał Karol Swierczewski. W marcu 1945 roku zmuszeni zostali do wyjazdu na wschodnie rubieże, zajmując gospodarstwa po zamordowanych Polakach. W lipcu 1967 roku na zaproszenie mojej krewnej Zofii Łazor, byliśmy we Lwowie. Odwiedziłem dawnych sąsiadów Teodora i Anastazję Pudłów w Dubrawie / Dąbrowie / koło Brzeżan. Z łezką w oku wspominaliśmy naszą rodzinną Łubnę. Moja żona z rodziną we wrześniu 1945 roku musiała opuścić rodzinną Bóbrkę koło Lwowa. Biorąc udział w spisie mieszkańców oraz ich mienia, cudem uniknęła śmierci. Z rąk banderowców zginęła jej szkolna koleżanka. Będąc przed laty z żoną i jej dwiema siostrami, Joanną i Ireną, w Bóbrce z niedowierzaniem patrzyliśmy na kurhan /pomnik/ zbudowany na cześć Ukraińców, którzy zginęli w czasie wojny. Na wschodnich rubieżach II Rzeczypospolitej nie ma ani jednego pomnika poświęconego Polakom, którzy zostali zamordowani przez nacjonalistów ukraińskich. Do tej pory parlament Ukrainy nie potępił ich zbrodniczej działalności. Dlaczego tego nie uczynił.

Moim zdaniem nie tylko, akcja „Wista” była koniecznością. Uratowała ona wielu Polaków i Ukraińców od śmierci. Ukraińcy przesiedleni na Ziemię Zachodnie i Północne otrzymali domy i gospodarstwa rolne. W Bieszczadach wielu z nich miało chaty przy kryte strzechą oraz małe karlowate gospodarstwa rolne. Nie stała się im żadna krzywda. Uważam podobnie jak prezydent Aleksander Kwaśniewski, niech obchody rocznicy akcji „Wista” staną się okazją do lepszego zrozumienia między Polakami i Ukraińcami.

Adam Rząsa Rzeszów

JAKIE BĘDĄ MOJE WAKACJE?

Uczniowie V i VI klasy SP w Nowym Lublińcu wypowiedzieli się jak spędzą wakacje. Okazuje się, że wbrew pozorom wakacje będą mieli bardzo urozmaicone. Przeważająca większość z nich przynajmniej na dwa, trzy tygodnie wyjedzie do swych krewnych w głębi Polski. „Wakacje w tym roku spędzę w Białymstoku. Mieszka tam moja ciocia Marysia oraz siostra Małgosia, która studiuje. – pisze Marta Byra – wraz z nimi zwiedzałabym wiele pięknych zabytków: pałac Branickich, ogród zoologiczny”. Z kolei Ilona Grelak marzy aby znowu (bo była tam w zeszłym roku) wyjechać nad morze, tylko w innej miejscowości i tu chciałaby spędzić całe dwa miesiące. Nad morze wybiera się również Przemysław Stec. Zamierza odwiedzić wujka, który mieszka w Stargardzie Szczecińskim. Marzy się mu popłynięcie wodolotem ze Szczecina do Świnoujścia i zobaczyć Morze Bałtyckie i promy które płyną do Szwecji.

Do Krakowa do Cioci wybiera się Tomasz Wszola. A stąd z ciocią po dwóch tygodniach chciałby wybrać się na d morze. Z kolei Agata Szczygiel wybiera się do wujka w Katowicach. „Wakacje te – twierdzi będą bardzo miłe – gdyż nie będzie musiała się uczyć oraz pilnować najmłodszych braci”.

Pietraszkiewicz Przemek marzy aby wakacje spędzić we Włoszech które poznał z opowiadań mamy.

Znaczna grupa uczniów spędzi jednak wakacje w pobliżu domu. „Moje wakacje jak co roku wyglądają tak samo – pisze Rafał Bliźniak. W piękne słoneczne dni będę chodził z kolegami nad zalew. Bardzo lubię pływać, jest to dla mnie duża radość i przyjemność. A gdy zacznie się sezon jagód będę chodził do lasu.” Czas nad zalewem będzie też spędzał Adam Wojtuch. Ale również będzie pomagał przy pracach polnych. Razem z kolegami będzie chodził na zarobek.

„Na tydzień lub dwa pojedę do kuzyna w Baczni Dolnej – pisze Michał Kogut. Pozostały czas będę spędzał na pracy przy sianie, żniwach. W wolnych chwilach będę chodził nad rzekę ... Nader pracowicie spędzi wakacje Wojtuch Wojciech. „Większość czasu zajmie mi pomoc rodzicom na gospodarce. Będę pracował przy tytoniu. Zawsze z moim bratem ładujemy na przyczepę ramki, a potem jedziemy w pole nosić tytoń”. W kolejnych tygodniach będzie praca przy sianie. Zawsze też rano i wieczorem rodzice doją krowy, a ja poję małe cielaki. Gdy zaczynają się żniwa to ja z mamą stoimy na kombajnie i ze zbiornika, gdzie leci zboże wybieramy słomę”.

Okazuje się, że cywilizacyjny postęp dotarł też na odległą prowincję. Młodzi ludzie z Starego i Nowego Lublińca w pewnym sensie spędzą wakacje jak ich rówieśnicy z innych rejonów kraju. Jeśli jednak dla dzieci z miasta atrakcją są wyjazdy na wieś, to dzieci ze wsi marzą o spędzeniu wakacji w mieście.

Niemniej jednak znaczna grupa uczniów niestety musi na wakacjach ciężko pracować. Ale i oni widzą w tych pracach odrobinę romantyki. Poza tym – jak piszą – w wolny czas wędrują nad zalew, do lasu, na boisko sportowe.

Marian Ważny

DODATKI MIESZKANIOWE

Bezrobocie, bieda ograniczone możliwości zarobkowania udrażliwiają ludzi na bezprawne czerpanie dochodów. Jedną z kwestii bulwersujących opinie publiczną w niektórych środowiskach są dodatki mieszkaniowe. Przysługują one rodzinom, w których dochód na jednego członka rodziny osiąga określone minimum i nie przekracza kwoty najniższej emerytury.

W poszczególnych gminach wysokość dodatków jest zróżnicowana i waha się ona w granicach od 30 do 200 zł miesięcznie. Od nowego roku wysokość przyznawanych dodatków została zmniejszona i sięga ona 70% sumy jaką danej rodziny przyznawano w roku ubiegłym.

Dodatki mieszkaniowe przyznawane są raz na pół roku. Po tym terminie wnioski o dodatki są powtórnie rozpatrywane. Osoba starająca się o dodatek musi dostarczyć ponownie niezbędne dokumenty, gdyż jak wiadomo w ciągu 6 miesięcy sytuacja rodziny może się radykalnie zmienić.

Ludzi bulwersują sytuacje, że są przypadki, gdy czasem rodzina otrzymuje dodatek mieszkaniowy, chociaż jej warunki materialne nie są wcale złe. Dzieje się tak np. w sytuacjach, gdy ktoś z jej członków pracuje za granicą. Przypadki tego typu sygnalizowane są szczególnie w gminie Narol. Albo też bywa tak, że ojciec na wsi prowadzi nieźle prosperujące gospodarstwo w którym pracuje syn mieszkający w bloku w pobliskim mieście i pobierający dodatek mieszkaniowy.

Odpowiedzialni za przyznawanie dodatków mieszkaniowych pracownicy podejmują niezbędne działania aby wyeliminować przypadki niesłusznie podejmowanych dodatków. W tym względzie pomocna jest zmiana od nowego roku przepisów, które zaostrzają wymogi warunków przyznawania dodatków. Upoważniają one urzędników do przeprowadzania wywiadów środowiskowych. Poczynania te mają na celu eliminowanie przypadków pracy za granicą osoby pobierającej dodatek. Nie stawienie się jak też brak danej osoby w domu jest już alarmującym sygnałem. W Lubaczowie Urząd Miejski skierował sprawę jednej rodziny do prokuratora. W sumie w styczniu 2002 r. w Lubaczowie dodatki mieszkaniowe przyznano 594 osobom, które w skali miesiąca otrzymywały sumę 82 825 zł. Po niemalże pół roku w maju wielkość te były podobne i 602 osoby otrzymały zasiłki na łączną kwotę 70 336 zł. W porównaniu jednak z rokiem ubiegłym dodatki są średnio o 50 zł niższe.

W przypadku gminy Cieszanów, w analogicznym okresie dodatki mieszkaniowe otrzymały 544 osoby. W liczbie tej użytkowników mieszkań komunalnych jest 48, spółdzielczych 247 i pozostali (głównie osiedla popegerowskie) 259.

Kompletne wyeliminowanie zjawiska niesłusznie pobieranych dodatków nie jest sprawą łatwą. Oto w Narolu mieszkańcy sygnalizowali mi takie przypadki mówiąc wręcz : „Dwa samochody przed domem, dwie osoby w domu a pobierają dodatek”. Gdy jednak poprosiłem o bliższe dane milki, twierdząc, że nie chcą się narazić sąsiadom. Ideałem byłaby taka postawa obywatelska, że zauważony przypadek oszukiwania jest zgłaszany do Urzędu. Ale póki co nie jest to realne

Swoją drogą wokół dodatków mieszkaniowych narosło sporo mitów. Wielu osobom wydaje się, że jest to problem na szerszą skalę. Natomiast skala tego zjawiska, czyli kwestia niesłusznie pobieranych dodatków jest raczej minimalna.

Marek Wrzosa

KRONIKA POLICYJNA**16 maja**

W Zabiałej przez patrol policyjny zatrzymany został traktor, którego kierowca miał we krwi 2.70 promila alkoholu.

W dniu tym w Lubaczowie na ulicy Słowackiego policja zatrzymała rowerzystę, który miał we krwi 2.10 promila alkoholu.

A w Cieszanowie na ulicy Kościuszki zatrzymany został kierowca fiata 126p, który we krwi miał 2.37 promila alkoholu.

18 maja

W Wielkich Oczach zatrzymany został przez policję rowerzysta, który miał we krwi 1.36 promila alkoholu.

Pijany rowerzysta z zawartości 1.52 promila alkoholu zatrzymany został również na ulicy Słowackiego w Lubaczowie, a na ulicy Wyszyńskiego patrol policyjny zatrzymał kierowcę poloneza, który miał we krwi 2.20 promila alkoholu.

19 maja

W Horyńcu (Al. Przyjaźni) patrol policyjny zatrzymał fiata 126p, którego kierowca miał we krwi 1.13 promila alkoholu. Pijanego rowerzystę, który miał we krwi 2.28 promila alkoholu zatrzymano również na trasie Narol - Płazów.

A w Lipsku w ręce policji trafił właściciel motocykla WSK mający we krwi 1.51 promila alkoholu.

2 maja

W Załużu na dyskotecze nieznanymi sprawcami uderzył w twarz Zdzisława Cz. z Lubaczowa. Uderzenie było tak potężne, że złamaniu uległa kość oczodołu.

18 maja

W Łukawicy 78-letni Stanisław K tak mocno uderzył drewnianym kijem 75 - letniego Bronisława J. w rękę, że uległa ona złamaniu.

2 maja

W Oleszycach na ul. Kustronia zatrzymany został rowerzysta mający we krwi 2,20 promila alkoholu.

W miesiącu maju w Lisich Jamach nieznanymi sprawcami dokonano kradzieży 450 metrów przewodu naziemnego o wartości 200 zł. Poszkodowanym jest Edward C.

Na trasie Lubaczów-Mokrzyca patrol policyjny zatrzymał rowerzystę, który miał we krwi 2,45 promila alkoholu.

20 maja

W Lubaczowie późnym wieczorem Bogdan S. dokonał uszkodzenia Volkswagena Polo. Dewastacji samochodu dokonał poprzez mocne kopnięcie w błotnik.

21 maja

W lesie w Cieszanowie Edward N. i Tadeusz N., dokonali wyrębu i kradzieży drewna sosnowego (1,33 m 3) wartości 263 zł.

22 maja

W Łukawicy nieletnia Izabela Cz. poruszając się po jezdnii na hulajnodze wje-

KRONIKA POLICYJNA

chała pod jadącego Fiata 126p. W wyniku wypadku u dziewczynki złamaniu uległa kość czaszki.

23 maja

W Lubaczowie przy ul. Kościuszki 23 letni Bartosz W. dokonał zamachu samobójczego wieszając się na korytarzu domu, w którym mieszkał.

W Lipsku patrol policyjny zatrzymał samochód, którego kierowca miał we krwi 1,49 promila alkoholu.

24-25 maja

W Radrużu nieznanymi sprawcami w gospodarstwie rolnym Stanisława Procajły dokonano kradzieży okna wartości 550 zł.

24 maja

W Łukawcu Adam K. jadący Fiatem 126p wymusił pierwszeństwo przejazdu i potrącił dwóch rowerzystów. W wyniku wypadku rowerzyści doznali potłuczenia ciała.

W Lubaczowie z placu kościelnego Marcie W. skradziono rower wartości 600 zł.

26 maja

W Horyńcu Zdroju patrol policyjny zatrzymał Fiata 126p, którego kierowca miał we krwi 1,78 promila alkoholu.

26 maja

W Baszni Dolnej Bartłomiej K. z posesji Tomasza N. dokonał kradzieży motoroweru marki Simson wartości 1 200 zł. W wyniku pościgu przez patrol policyjny złodziej został zatrzymany.

27 maja

W Oleszycach nieznanymi sprawcami z niezamkniętego samochodu obywatela Ukrainy dokonano kradzieży 3780 zł oraz 200 dolarów amerykańskich jak też dokumenty.

W maju dwóch mieszkańców Jędrzejówki skradli Andrzejowi M. z Lipska 4 ule pszczele wartości 500 zł.

25-27 maja

Z niezamieszkałego budynku po wybiciu szyb skradziono licznik prądu na szkodę Pawła M. mieszkańca Narola.

30 maja

W Lubaczowie na ulicy Szopena wieczorem w wyniku kontroli drogowej patrol policyjny zatrzymał Fiata 126p, którego kierowca miał we krwi 1,46 promila alkoholu.

28 maja

39-letni mieszkaniec Lubaczowa bezprawnie ze stawu rybnego w Rudzie

KRONIKA POLICYJNA

Różanieckiej wyłowił 30 kg. ryb wartości 300zł.

30-1 czerwca

Nieznani sprawcy dokonali uszkodzenia przepompowni ścieków w Starym Siole. Zniszczeniu uległa sieć elektryczna wraz z zabezpieczeniem. Szacunek strat - 500zł.

31 maja

W Płazowie Stanisław Ł. popełnił samobójstwo poprzez powieszenie się na drzewie.

2 czerwca

W Uszkowcach Paweł S. jadący BMW w Starym Dzikowiu uderzył w przejazd betonowy i doznał obrażeń ciała. W dniu tym w tej miejscowości miał też miejsce pożar stodoły Edwarda N. Spaleniu uległo siano i dwie ściany. Straty-480 zł.

4 czerwca

W Lubaczowie na ul. Niemirowskiej patrol policyjny zatrzymał rowerzystę, który miał we krwi 2,05 promila alkoholu.

W Lubaczowie na ul. Kolejowej również zatrzymano rowerzystę mającego we krwi 3,32 promila alkoholu.

5 czerwca

W Łukawicy patrol policyjny zatrzymał traktor, którego kierowca miał we krwi 2,57 promila alkoholu.

6 czerwca

W Woli Wielkiej amator jazdy na rowerze zatrzymany przez policję miał we krwi 2,05 promila alkoholu.

7 czerwca

Mirosław K. z Oleszyc usiłował dokonać włamania do domu mieszkalnego w Załużu.

9 czerwca

W Narolu jadący rowerzysta miał we krwi 2,38 promila alkoholu. Również w tym tygodniu zatrzymany przez policję rowerzysta w Młodowie był pijany i miał we krwi 2,70 promila alkoholu. W miejscowości tej przez policję zatrzymany został kierowca Fiata 126p mający we krwi 2,25 promila alkoholu.

10 czerwca

W Zalesiu zatrzymany przez policję rowerzysta miał we krwi 3,48 promila alkoholu. A w Cieszanowie na ulicy Sienkiewicza 4,07 promila alkoholu

14 czerwca

Nieznani sprawcy z tarasu domku letniskowego Mariana S. dokonali kradzieży mebli wiklinowych wartości 800 zł.

KRESOWIAK GALICYJSKI

Adres redakcji: 37-611 Cieszanów, ul. Leśna 9, tel. (016) 631 13 32

Wydawca i redaktor: Marian Ważny

e-mail: kresowiakgalicyjski@wp.pl

Prenumeratę Kresowiaka Galicyjskiego przyjmują jednostki "Ruch" S.A.

Druk: USP "Usługopol", 37-500 Jarosław, ul. Podzamcze 28, tel./fax: (016) 621 63 77

Augustyn Baran

*przydrożny Chrystus
dłonią zżartą cierniem czasu i kronikami
ciemności – pozdrawia podróżnych,
droga jest policzona*

*dzieciom przegląda zeszyty, poprawia błędy,
błędy są naprawione*

*zapomnianą manną karmi głodne koty,
bezpiecznym psom znajduje pana,
jeden jest Pan*

*ptakom niebieskim rozmnaża stodoły,
rozdane są ziarna*

*wiejskim pogrzebom wznosi kielich goryczy,
zawsze pełen – ocalone są prochy.*

Ciężar słońca opada na wzgórze, za kaplicę z Frasobliwym, poczętym i narodzonym jeszcze w kurnej galicyjskiej chałupie, pełen pcheł, karaluchów i tłustych pluskiew, niedożywionych cieląt, leżących wraz z domierającymi dziećmi pod piecem zastawionym zupą z lebiody i pokrzywy na ostatnie w ich życiu wieczorne danie, po którym przyśni się na dalszą drogę chleb powszedni, świeży, pachnący na całe podwórze, nigdy się nie kończący, jak we dworze i na plebani.

Przed okiem i łapą turysty chroni Pana kępa rozległych tarnin i dzikiej róży, a On dłonią zżartą kornikiem czasu, słońcem i mrozem, deszczem i śniegiem, wysmaganą wiatrami, obitą gradem, błogosławi i wianuje wszystkich zapomnianych, upokorzonych brakiem Boga, Chleba i Miłości w rzeczy tej ziemi, tego świata – na który przyszedł, i z którego odszedł w ludzkiej krwi i w nieludzkim cierpieniu.

Augustyn Baran

Wierszem i prozą**Czarownik**

Prawie już przed półwieczem wyruszyłem z ojcem na sezon do pracy w PGR w Krowicy Samej. Gdzieś z początkiem maja dotarliśmy pociągiem do Lubaczowa a stąd autobusem do Krowicy Hołodowskiej. Dalszą kilkukilometrową trasę odbyliśmy pieszo. Było parne popołudnie. – Tutaj gdzieś musimy się napić wody – powiedział ojciec.

Przed jednym domem, na ogrodzie, dwie kobiety, chyba matka z córką sadiły kapustę. Czynnosc tę wykonywały w głębokim pochyle krocząc obok siebie wtykały w ziemię wyhodowane w inspekcje małe roślinki. Od drogi odgradzał je tylko rozwalony płot. Gdy byliśmy naprzeciw sadzących zatrzymaliśmy się i ojciec zdejmując czapkę zawołał:

- Szczęść Boże! - Starsza kobieta odpowiedziała nawet nie podnosząc głowy. Już wcześniej bowiem nas zauważyła.

- Jesteśmy strasznie spragnieni - zaczął ojciec - nie poczęstowałyby nas pani wodą! Młodsza podniosła się, obtarła o fartuch rękę i skierowała się w kierunku domu. Matka ją jednak zatrzymała.

- Ani mi się rusz! Robotę do wieczora musimy skończyć. Jakieś zawłoki, niech sobie idą dalej!

Córka speszona zawróciła. Wówczas ojciec przez dziurawy płot wszedł na przygotowany do sadzenia zagon. Pochylił się wziął w garść ziemię i wymawiając jakieś słowa zaczął ją rozsypywać wokół siebie. Dopiero teraz starsza kobieta się podniosła i obie z ciekawieniem patrzyły na ojca.

Ojciec tymczasem wrócił na drogę i pomaszzerowaliśmy dalej. Gdy oglądałem się na łuku drogi kobiety wciąż patrzyły w naszym kierunku. Zagadnałem ojca co za wygłupy czynił? odparł - udałem czarownika. Sądzę po ich zachowaniu że manewr się udał, w każ-

dym razie posiałem niepokój. I oto mi chodziło.

Lato było wyjątkowo upalne. Przez prawie pięć miesięcy smażyliśmy się w stońcu pracując przy żniwach, a później przy wykopkach.

Dopiero w październiku spakowaliśmy manele i po zakończeniu sezonu tą samą trasą wyruszyliśmy w drogę powrotną. Tym razem przed domem gdzie kobiety sadiły kapustę starszy mężczyzna z chłopcem ścinał ją i rzucał na wóz. Ojciec tak jak wiosną tak i teraz zatrzymując się zawołał: - Szczęść Boże! Daj Boże, dziękuję – ochoczo odpowiedział gospodarz.

Jakoś nie obrodziła wam kapusta w tym roku! zaczął ojciec!

- Ach lepiej nie mówić - zachnął się gospodarz!

- A to dlaczego?

- To wszystko przez moje baby!

- Co też Pan wygaduje – ciągnął ojciec udając, że nie wie o co chodzi.

- Wiecie, wiosną tą drogą szło dwóch chłopów. Jeden z nich poprosił moje kobiety o wodę. Córka się poderwała ale moja ślubna ją skrzyżowała a facetom kazała aby sobie poszli dalej. Wówczas jeden z nich wszedł na grządkę i wziął w rękę ziemię i rzucając na cztery strony świata odmówił jakieś zaklecie. Wówczas z kapustą jak ręka odjął i dlatego mizerne zbiory.

- Tak przytaknął ojciec z czarownikami nie ma żartów.

Gdy ruszyliśmy ojciec skomentował: widzisz jak mój pomysł wypalił. Sto powodów mogło zaistnieć, że kapusta się nie udała. Ale gospodarzowi przypasował ten jeden powód, w którym zawiniła kobieta. Mógł więc z nieudanej uprawy wyjść z honorem. Nie wina w złym nawożeniu, orce ale w czarach.

Notował Marian Ważny

ALKOHOLIZM TO CHOROBA

Uzależnienie od alkoholu, czyli alkoholizm, jest chorobą, która zaczyna się i rozwija podstępnie. Polega na niekontrolowanym picciu napojów alkoholowych i może prowadzić do przedwczesnej śmierci. Choroba ta może dotknąć każdego, bez względu na wiek, płeć.

POZYTYWNE NEGATYWY

- Piliśmy, dla szczęścia a staliśmy się nieszczęśliwi.
- Piliśmy, aby się bawić a wpadliśmy w przygnębienie.
- Piliśmy, aby było miło z innymi a staliśmy się kłótniwi.
- Piliśmy, dla wyrafinowania a staliśmy się prostacy.
- Piliśmy, dla przyjaźni a zyskaliśmy wrogów.
- Piliśmy, aby zyskać siłę a czujemy się słabi.
- Piliśmy, aby zasnąć a czujemy bez odpoczynku.
- Piliśmy, „leczniczo” a wpadliśmy w kłopoty zdrowotne.
- Piliśmy, dla kurażu a przyszedł do nas lęk.
- Piliśmy, aby prowadzić konwersacje a upośledziliśmy naszą mowę.
- Piliśmy, aby zapomnieć a to co niechciane stało do nas wraca.
- Piliśmy, aby wzbogacić życie a kierujemy się ku śmierci.

Osoby dotknięte problemem alkoholowym oraz członkowie ich rodzin mogą uzyskać bezpłatną informację i pomoc w: Punkcie Konsultacyjnym d/s Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych: Rynek 12 w Cieszanowie.

POTRZEBUJESZ POMOCY - NIE ZWLEKAJ - PRZYJDŹ JAK NAJSZYBCIEJ!

(dokonczenie ze str. 8)

Z PAMIĘTNIKA BEZROBOTNEGO Z LUBACZOWA

szansę na przetrwanie, ludzie knują przeciwko sobie. Jeden drugiego by w tyżce wody utopił byle tylko oddalić od siebie los zwalnianego.

Tak jest jak widzę i gdzie indziej. Ot chociażby Stach. Nie poznaje go teraz. Smarkacz o połowa lat od niego młodszy ustawia go nawet beszta. A Stasiu pokornutki tylko głowę spuszcza. Nie poznaje go, gdyż w 1980 roku potrafił publicznie besztać dyrektora zamków, bo wówczas nie bał się partii, egzekutywy. No cóż czasy się zmieniają.

10 maja

Stało się to czego obawiałem się najbardziej. Szef przeprowadził ze mną rozmowę. Wiedziałem już od kilku dni, że coś niedobrego się dla mnie święci. Był wyjątkowo wobec mnie uprzejmy, nawet powiedział że czuje się wyjątkowo podle zwalnając mnie. „Ale wiesz - wycedził - jestem w sytuacji bez wyjścia. Po prostu siostra szwagra oświadczyła, że załatwi pracę dla naszej córki pod warunkiem, że ja zagospodaruję ich syna!” Ma cholerne układy nie ma rady - dodał zde gustowany”.

Nie komentowałem tych bezsensownych wywodów. W tej cholerniej rzeczywistości nawet w takim grajdołku jak Lubaczów wszystko jest powiązane. Za każdym przyjęciem kogoś do pracy kryją się układy, powiązania. I jak się ukazuje nawet firmy prywatne nie są od nich wolne. Chociaż widmo kolejnego bezrobocia wisiło nade mną, to jednak łudziłem się, że stanie się jakiś cud. Stało się jednak inaczej.

Wyszedłem z firmy jak pijany. Tak to już w życiu jest. Jak tylko człowiekowi wydaje się, że odbił się od dna, że najgorsze ma za sobą znowu zostaje uderzony, znowu pada. Uważam się za twardego faceta, odpornego na stresy. Ale to co mnie znowu spotyka jest dla mnie straszne. Po prostu na kolejne poszukiwania jakiegoś zajęcia nie mam już sił.

17 maja

Do szewskiej pasji doprowadzają mnie mędrkowanie na temat bezrobocia ludzi którzy nigdy nie poznali smaku braku pracy, w ich ustach morze, nie mających pokrycia w rzeczywistości frazesów, Wszyscy: samorząd miasta, starostwo, jego agendy z Urzędem Pracy, jeśli idzie o bezrobocie bawią się w pozorandzstwo, w działania które mają zagłuszyć sumienia. Ot zorganizuje się raz w roku sesję na temat bezrobocia, temat zostanie przedyskutowany, opracuje się wnioski. I jest alibi że, tak szacowny urząd w tym względzie coś robi.

Natomiast zauważam kompletną bierność tak powiatowych jak i miejskich władz w wysiłkach na rzecz tworzenia nowych miejsc pracy. Ludzie sprawujący w powiecie w naszym mieście władzę powinni bić na alarm krzycząc, że sytuacja z brakiem pracy jest na naszym terenie straszna, beznadziejna i grozi nawet nieobliczalnymi konsekwencjami. Ale cóż syty nie rozumie głodnego. Nagabywani urzędnicy minimalizują ten problem. - Na ulicach Lubaczowa nie widać nędzarzy, nikt nie umiera z głodu. Każdy jakoś sobie radzi. - słyszę od ludzi którzy po godzinie 15 zasiadają do swych samochodów.

Tomek

FIRMA HANDLOWO-USŁUGOWA "ADAMEX"

Adam Szałański

ul. Abpa Baziaka 2, 37-600 Lubaczów

tel. (0-16) 632 05 40

kom. 0604 949 929

OFERUJE:

- ☛ lody w dużym asortymencie
- ☛ mrożonki rybne, drobiowe, mięsne
- ☛ konserwy rybne
- ☛ duży wybór mrożonek warzywnych

WYNAJMĘ na dogodnych warunkach

LOKAL

do prowadzenia
działalności gospodarczej

w Lubaczowie,

ul. Unii Lubelskiej 87

- Powierzchnia 850 m²
- Dogodny dojazd
- Obiekt zamknięty
- Parking 100 m²

Kontakt tel. (0-16) 632 05 40.

kom. 0604 949 929